

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
roczn. 26 k. 40 h. z 2-kr. wys. 32 k. — h.
kwart. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitoryj albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

	poran.	popołud.
We Lwowie	4 h.	6 h.
na prowincyi	6 h.	8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Marszałkowie powiatowi u Marszałka kraju.

Lwów, 8 lipca.

Widownię pięknego i uroczystego pożegnania prezesów gal. Rad powiatowych z szefem naszej najwyższej magistratury autonomicznej: marszałkiem krajowym JE. St. hr. Badenim była wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem sala marszałkowska. Przybyło tam 60 marszałków powiatowych, aby z okazji kończącego się sześćdziesiątego sejmowego, wyrazić żywe uznanie swemu dotychczasowemu przełożonemu i serdecznie go pożegnać.

Imieniem prezesów Rad powiatowych przemówił prezes Rady powiatowej jarosławskiej ks. Jerzy Czartoryski w te słowa:

J. W. Panie Marszałku!

„W życiu autonomicznym naszego kraju ważne spełniają zadanie Rady, a szczególnie Wydziały powiatowe, zadanie ekonomiczne, społeczne i narodowe, zadanie w całym tego słowa znaczeniu obywatelskie. Wszędzie, gdzie się znajdzie dostateczna liczba ludzi dobrej woli, zdolnych, obywatelskich, ze stosunkami obywatelskimi, tam, pomimo luk i braków w ustawie, samorząd powiatowy, oparty na współdziałaniu obu narodowości i wszystkich warstw społecznych niejedną już korzyść dla kraju osiągnął, a da Bóg i nadal osiągnie.

Działanie to jednak skutecznem jest tylko wtedy, gdy znajdzie się poparcie u najwyższej władzy autonomicznej, u Wydziału krajowego, u jego kierownika: Marszałka.

Takiego poparcia, takiej opieki doznawaliśmy ze strony Wydziału krajowego, z Twojej strony Panie Marszałku!

Jako kierownik spraw autonomicznych, zapoznawałeś się z naszymi potrzebami, ułatwiałeś nam urzędowanie, kontrolowałeś nasze czynności, kierując z wyrozumiałością temi sprawami, które wymagają harmonijnego współdziałania dwóch instancji autonomicznych. Przedewszystkiem świeciłeś nam w urzędowaniu przykładem pilności, sprężystości i wytrwałości.

Za to działanie, za ten przykład przychodzą przy końcu kadencji sejmowej zebrani tu prezesowie Rad powiatowych wyrazić Ci, Panie Marszałku, wdzięczność szczerą i pełną uznanie. Z ich polecenia, ich imieniem uczyniłem to i proszę, byś zechciał życzliwie przyjąć skromne te słowa, które się streszczają w staropolskim: „Bóg zapłać“!

Na przemówienie to odpowiedział marszałek kraju hr. Stanisław Badeni:

Marszałek prosił zebranych, aby przyjęli najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie za tak łaskawe i życzliwe słowa uznania i za trud przybycia do Lwowa. Słowa te są mi — rzekł marszałek — tembardziej drogie, że pochodzą od was, panowie, którzy sami dajecie przykład gorliwości obywatelskiej, osobistej działalności, a przedewszystkiem od Ciebie, Mości księżu, który byłeś zawsze na rozmaitych polach życia publicznego dla nas młodszych przykładem i wzorem nie tylko gorliwości obywatelskiej, ale i tego głębokiego umysłu, który patrzył w każdej sprawie daleko w przyszłość, dla tej przyszłości pracowałeś i nas pracować uczyleś.

Następnie podniósł marszałek, że przez długi szereg lat brał udział w autonomicznym życiu powiatowym i przeszedł wszystkie szczeble. Zna i trudności, piętrzące się nieraz, zna nieuniknione przykrości, ale zna także to prawdziwe zadowolenie, jakie daje praca w powiecie, gdy się widzi nie tylko rzeczywiste rezultaty swej pracy, gdy można niejedną trudność osobistym staraniem przełamać i gdy obok rezultatów administracyjnych i ekonomicznych, widzi się także korzyści moralne, polegające na tem, że wspólna praca ludzi zbliża, różnice zdań wyrównuje, sprzeczności łagodzi i stopniowo nieufność i podejrzliwość zmienia w zaufanie i uznanie.

Patrzeć na tę stopniową zmianę stosunków, mieć świadomość, czuć, że się to zawdzięcza własnej rzetelnej pracy, to daje także wewnętrzne zadowolenie, jest tak szlachetnym celem a zarazem tak hojną nagrodą obywatelskiego działania jednostki, że sobie nagradza i trud i niejedną przykrość.

Od chwili, gdy z łaski monarszej zajął mowca krzesło marszałkowskie, starał się z jednej strony wobec Sejmu stanowisko Rad powiatowych na należytym im wyżynie utrzymać, z drugiej strony osobistym stosunkiem między prezesami Rad powiatowych a Wydziałem krajowym i marszałkiem utrzymać, a względnie stworzyć ten węzeł i ten łącznik,

który w ustawie wyraźnie określony nie jest, ale bez którego pomyśleć się nie da, tak administracya krajowa, jak i powiatowa. Marszałek dokładał też wszystkich sił, aby prezesom Rad powiatowych zadanie ich ułatwić i starał się przedewszystkiem o to, aby widzieli oni w Wydziale krajowym i w marszałku nie tylko wykonawców litery ustawy, ale znaleźli także to ciepło, które trudności zmniejsza, od zniechęcenia chroni, ochoty do pracy dodaje.

Jeżeli mi wolno — rzekł dalej marszałek — dzisiejszą waszą dla mnie łaskawość uważać za dowód, że mnie rozumiecie, to przyjmijcie za to szczególną moją podziękę. Jakiegokolwiek z rozwojem stosunków miałyby zajść zmiany w organizacyi administracyjnej i politycznej naszego kraju, to sądzę, że Rady powiatowe są i pozostaną podstawą naszego życia autonomicznego. Odpowiadają one potrzebom i właściwościom kraju, oddają już dotąd usługi, których nikt zaprzeczyć nie zdoła, zrosły się z krajem, mają za sobą od pierwszej chwili istnienia poważną sumę pracy, gorliwości i dzielności jednostek, a każda prawie nowa ustawa otwiera Radom powiatowym nowe pole działania, wzmacnia i utwala ich stanowisko, choć w naturalnej tego konsekwencji zwiększa obowiązki, jakie na Radach powiatowych, a przedewszystkiem na was, panowie, ciąży.

Następnie podniósł marszałek, że dla spełnienia tych zadań, dla sprostania tym rosnącym obowiązkom mają Rady powiatowe tylko jeden jedyny środek trudny, ale zaszczytny i szlachetny, właśnie ten, który Radom powiatowym daje znaczenie i powagę, tj. osobistą ofiarność, gorliwość i pracę.

Jeżeli tylko potrafimy wszyscy te warunki spełniać, jeżeli potrafimy, co czasem trudniejsze, nie tylko sami ten zapal do pracy mieć ale go i w naszych synów i młodszych braci wszczepiać, jeżeli potrafimy ludzi młodszych, rozpoczynających dopiero życie publiczne, a którzy nas kiedyś zastąpić mają, do pracy wciągać, zachęcać, a przedewszystkiem otrząść z pesymizmu, uchronić od upodobania w krytyce, która nie rzadko pokryć ma brak dobrej woli i ochoty do pracy, to Rady powiatowe oddawać będą krajowi coraz wydatniejsze usługi i nie potrzebują obawiać się eksperymentów, któreby na ich żywem ciele dokonywane być mogły.

Przemówienie swe zakończył marszałek uwagą, iż Rady pow. jako takie, co dziś wszechstronnie jest uznawane, muszą stać zdala od zapasów i walk politycznych, a spełniać najszczytniejsze zadanie, jeżeli przyczynią się do zmniejszenia powodów tych walk, jeśli potrafią ograniczyć pole tych walk, tam, gdzie one są nieuniknione.

„Zechciejcie Panowie — rzekł marszałek — przyjąć gorące życzenie, by praca Wasza wydawała jak najbogatsze plony i byście znaleźli tę najwyższą nagrodę obywatelską, jaką jest wewnętrzne zadowolenie, oparte na uczuciu spełnionego obowiązku.

Przyjmijcie raz jeszcze najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie i zechciejcie mnie zachować na przyszłość na każdym polu życia publicznego, na którym się spotkamy, tę życzliwość i przyjaźń, którą ja w mem sercu dla Was wszystkich zachowam“.

Następnie marszałek pożegnał się z każdym prezesem Rady pow. osobno. Wieczorem odbyło się u hr. St. Badeniego w gmachu sejmowym wielkie przyjęcie na cześć marszałków powiatowych.

Sejm krajowy.

(14 posiedzenia 6 sesyi VII peryodu).

Lwów, 8 lipca.

(Dokończenie dziennego posiedzenia z soboty).

Bez dyskusyi.

W myśl wniosków komisji sanitarnej zmieniono § 11 i 15 ustawy krajowej z r. 1897, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji o budowę kolei Jarosław-Krośnice i Przemysł-Pruchnik ustąpił Wydziałowi krajowemu do zbadania pod względem technicznym, komercyjnym i finansowym, a sprawozdanie tejże komisji w sprawie kolei Cisna-Lutowiska-Strzęśni przekazano również Wydziałowi krajowemu z poleceniem prowadzenia dalszych studyjów.

Sprawy przemysłowe.

P. Żardecki referował sprawozdanie komisji przemysłowej z ości Wydziału krajowego w

w zakresie przemysłu krajowego (szkoły zawodowe i warsztaty).

P. Maryewski stawia rezolucję w kierunku zabezpieczenia robotników na starość.

P. Michalski zaznacza potrzebę rozszerzenia tej rezolucyi na drobnych rękodzielników.

P. ks. Stojalowski skarża się na konkurencję żydowską w handlu, pesymistycznie wyraża się o przemysle krajowym, który, zdaniem ks. Stojalowskiego, nie ma u nas racyi bytu, omawia dostawy do wojska i stawia rezolucję do Wydziału krajowego, aby gorliwiej czuwał nad rozwojem przemysłu w kraju.

P. Średniawski skarża się na organizację dostaw.

P. Abrahamowicz zapewnia, że Koło polskie zawsze miało tę sprawę na oku.

P. Rotter polemizuje z ks. Stojalowskim. Kreśli stan rozwoju przemysłu w kraju naszym i odiera twierdzenie ks. St., jakoby u nas nie było warunków dla przemysłu na większą skalę.

Ks. Stojalowski zapewnia, że go Rotter źle zrozumiał, bo nie jest przeciwnikiem przemysłu i stawia właśnie rezolucję do Wydz. kraj. w kierunku intensywnego popierania przemysłu.

P. Romanowicz odiera gołosłowne zarzuty ks. Stojalowskiego, pod adresem demokracji, broni krajowych wyrobów przed lekceważeniem ich przez ks. St. Frazesami o konkurencji żydowskiej nie podźwignie się przemysł w kraju.

Następnie, po odpowiedzi referenta, uchwalono:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 24 maja 1901 i dołączone do niego sprawozdanie krajowej komisji dla spraw przemysłowych za czas od 19 grudnia 1899 do 31 grudnia 1900 r.

II. Sejm wzywa rząd, aby wziął pod rozwagę utworzenie wyższego zakładu naukowego dla przemysłu ceramicznego we Lwowie, a to przy współudziale kraju i w miejsce krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

III. Sejm wzywa rząd o wyznaczenie pewnego ryczałtowego funduszu rocznego, któryby łącznie z zasilkami funduszu krajowego, mógł być użytym na urządzenie wystaw robót terminatorskich i subwencjonowanie wzorowych pracowni prywatnych za dobre udzielanie nauki zawodowej przyjmowanym do nich uczniom.

IV. Sejm wzywa rząd o utworzenie w kraju stałych komisji odbiorczych dla odbioru wykonywanych w zakresie drobnego przemysłu dostaw dla armii i oddawania tych dostaw drobnym przemysłowcom na dłuższy czas, a nie tylko na jeden rok.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia budowy murowanego domu na pomieszczenie państwowej szkoły kowalskiej w Sulkowicach, kosztem co najwyżej 27.000 k.

VI. Na pokrycie wydatku budowy szkoły kowalskiej w Sulkowicach, wstawia Sejm jako pierwszą ratę do budżetu krajowego na r. 1901 kwotę 6.000 K. i upoważnia zarazem Wydział krajowy, aby celem pokrycia reszty kosztów budowy w sumie 21.000 K. wstawiał do preliminarza budżetu krajowego począwszy od r. 1902 przez lat pięć, takie kwoty, jakie okażą się potrzebne, celem pokrycia powyższej sumy 21.000 K. wraz z oprocentowaniem jej, przez zaliczkowe pobranie całej sumy w rb. z Banku krajowego.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrywania, począwszy od dnia 1 stycznia 1902 roku, z funduszu krajowego, procentów i rat anuitetowych od pożyczki zaciągniętej się mającej przez gminę miasta Krakowa w sumie maksymalnej 70.000 K. na budowę gmachu dla szkoły handlowej i wstawiania na ten cel do preliminarza budżetu krajowego, począwszy od roku 1902 według planu dla 4% pożyczek hipotecznych z 29-letnim terminem spłaty w Banku krajowym obowiązującego, corocznie kwoty 4.200 K. przez lat 29.

Sejm zastrzega przy tem, iż powyższa subwencya z funduszu krajowego staje się płynną dopiero z chwilą, gdy fundusze przez gminę miasta Krakowa, oraz przez Izbę handlową i przemysłową, w Krakowie na budowę szkoły handlowej w Krakowie przeznaczone, zostaną na prowadzenie budowy wyczerpane.

Subwencya funduszu krajowego nie może jednak w żadnym razie być zwiększoną, natomiast ma być zmniejszoną o tyle, o ile po wypracowaniu szczegółowych planów okazałoby się, że gmach za

mniejszą kwotę od obecnie w przybliżeniu na 232.318 k. obliczonej może być wybudowany.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały sejmowej z 7. lutego 1895 r. w czasie jaknajkrótszym, ile możliwości na najbliższej sesji, przedłożył Sejmowi projekt zasad, według których wyznaczać należy płace kierowników, instruktorów technicznych i nauczycieli krajowych szkół fachowo-przemysłowych i krajowych warsztatów instrukcyjnych. W projekcie należy uwzględnić warunki stabilizacji na zajmowanej posadzie i zgodnie z uchwałą sejmową z 15. stycznia 1887 r. przyznać prawo do emerytury zasługującym na to funkcyjnaryuszom.

IX. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych przeprowadził studia i zebrał materiały mogące posłużyć do ułożenia programu zakładania szkół przemysłowych, i program taki przedłożył Sejmowi we właściwym czasie.

X. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zaprowadzić kursa majsterskie dla tych rzemieślników, dla których dotąd niema w kraju szkół zawodowych lub warsztatów instrukcyjnych.

XI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w celu utworzenia posady referenta technicznego przy krajowej komisji dla spraw przemysłowych, wstawił odpowiednią kwotę do budżetu krajowego na rok 1902.

Przyjęto także rezolucję ks. Stojalskiego i Maryewskiego.

Instytut prof. Bujwida.

Sejm uchwala z kolei wezwać rząd, aby jaknajrychlej przystąpił do urządzenia zakładu specjalnego dla szczyptliwych leczniczo-ochronnych metodą Pasteura w Krakowie i polecił Wydz. krajowemu, aby nie spuszczając z oka potrzeby istnienia takiego zakładu w kraju, prowadził dalej rokowania z rządem, a tymczasem otaczał troskliwą opieką instytut prof. O. Bujwida.

Marszałek odracza o godz. 4 pop. posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne.)

Lwów, 7 lipca.

P. marszałek otwiera posiedzenie o godz. 8:10.

Fiskalizm.

P. Skałkowski referuje sprawozdanie komisji podatkowej o przekazanych jej znanych wnioskach pp. Skałkowskiego i Wł. Czajkowskiego w sprawie wadliwego zastosowywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

W dyskusji zabiera głos Klemens hr. Dzieduszycki, sądząc, że propozycja komisji podatkowej, aby przekazać oba wnioski Wydziałowi krajowemu do zbadania — jest niejako odroczeniem sprawy i żałuje, że komisja nie zdążyła zastanowić się szerzej nad obydwioma wnioskami i nie przedstawia od siebie Sejmowi konkretniejszych wniosków.

P. Małachowski, jako poseł m. Lwowa, uskarża się na przeciążenie podatkowe w naszym mieście, na niewłaściwe stosowanie przepisów podatkowych, życzy sobie, aby Wydział krajowy objął swem badaniem także stosunki podatkowe stolicy kraju.

P. Rotter uskarża się, jako poseł m. Krakowa, na olbrzymie tam przeciążenie podatkowe, w pierwszym rzędzie właścicieli realności, którzy są właściwie tylko administratorami swoich realności. Do uciążliwości podatkowej w Krakowie przyczyniają się także niesprawiedliwe przepisy co do rewersów demolacyjnych, oraz akcyza miejska, podrażająca artykuły żywności. Akcyza istnieje niby dlatego, że Kraków jest stolicą. Otóż, zawsze, gdy żądają od nas czegoś — jesteśmy traktowani, jako stolica — zupełnie jednak jest inaczej, gdy mieszkańcy Krakowa ośmielą się, jako mieszkańcy stolicy, upomnieć o swe słuszne prawa. P. Rotter prosi, aby Wydział kraj. objął swemi badaniami także stosunki podatkowe w Krakowie.

Namiestnik hr. Piniński zastanawia się przede wszystkim nad kwestją, czy Wydział krajowy, któremu mają być przekazane wnioski obu posłów (z rezolucjami do rządu) może podjąć się takich badań, bez przekroczenia zakresu działania, czy może być niejako władzą nadzorczą dyrekcji skarbowej. Namiestnik omawia rozdział kompetencji władz autonomicznych i rządowych i ze statutem krajowym w ręku dowodzi, że Wydział krajowy nie może podjąć się takich badań w charakterze, jakoby władzy kontrolującej. Z kolei odpowiada namiestnik na zarzuty, czynione władzom podatkowym i zapewnia, że naczelne władze podatkowe zmierzają właśnie ku temu, żeby ukrócić wszelkie nadużycia i pociągać winnych do odpowiedzialności. Jako prezyd. dyr. skarbu, prosi namiestnik o podanie mu do wiadomości poszczególnych faktów nadużyć — a dochodzenie będzie bezzwłocznie wdrożone.

Namiestnik nie chce tu poruszać spraw załączności podatkowych we Lwowie i Krakowie, może jednak zapewnić Izbę, że władze podatkowe żadną parcyalnością się nie kierują. Hr. Piniński życzy sobie solidarnego współdziałania komisji podatkowych z władzami. Zapewnia, że o ile dążeniem jego będzie ściśle przestrzeganie tego, żeby zredukować za-

łączności *ad minimum*, o tyle z drugiej strony z całą energią baczyć będzie, aby żadnych nadużyć ze strony władz skarbowych nie było.

P. Abrahamowicz nie wątpi o najlepszych chęciach naczelnich władz podatkowych, ale musimy się liczyć z faktami. Omawia działalność komisji rekursowych dla podatku osobisto-dochodowego, które rzeczywiście usuwają często nadużycia i wskazuje na to, iż inne kategorie podatków nie przechodzą przez alembik komisji obywatelskich. Nadużycia są, a mogłyby być usunięte, gdyby poczucie obywatelskie wszczepiano także w niższych urzędników podatkowych i zmieniono system kwalifikacji urzędników podatkowych (oklaski).

P. Bojko apeluje do p. namiestnika, aby także stan włościański i hreckosiejów wogóle wziął w obronę przed zachłannością władz podatkowych i uciążliwościami rekursowem.

Po krótkiej odpowiedzi referenta, wnioski podatkowe pp. Skałkowskiego i Czajkowskiego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków na najbliższej sesji.

Polecono także Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, jakie przepisy prawne wydać należy, aby Sejm krajowy w myśl §. 24 statutu mógł wykonywać przyznany mu wpływ spółdzielający i nadzorujący w sprawach podatkowych.

Pośrednictwo pracy.

P. Zd. hr. Tarnowski przedstawia sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia publicznych biur pośrednictwa pracy.

W dyskusji ogólnej wykazuje p. Małachowski doniosłe znaczenie biur pośrednictwa pracy w ogóle a czyni to cyfrowo, na podstawie dotychczasowych wyników miejskiego biura pracy we Lwowie, które na 10.800 zgłaszających się po pracę — użyło jej robotnikom w stosunku 67 proc. Ze względu na fakt, że stosunek zgłaszających się ze Lwowa po pracę, wynosi tylko 21 proc. a reszta napływa z prowincji — przedstawia mowca konieczność powołania do życia takich instytucji na prowincji. Zastrzega sobie poprawki w dyskusji szczegółowej.

P. Oleśnicki sądzi, że sprawa biur pracy nie została jeszcze dokładnie zbadana, zarzuca nieuwzględnienie w projekcie powiatów wschodnich, i że należałoby przeto odesłać ją raz jeszcze do Wydziału krajowego.

P. Średniawski popiera myśl biur pracy zasadniczo, sądzi jednak, że przedłożenie Wydziału krajowego było lepsze, niż sprawozdanie o niem komisji administracyjnej.

P. Górka cieszy się, że Wydział krajowy tak prędko wziął jego wniosek zeszłoroczny o biurach pracy pod rozwagę i żąda, aby biura pracy były bezpłatne, żeby istniał przymus organizacyjny oraz jednolita organizacja biur pośrednictwa z centralnem biurem na czele.

P. Hupka broni projektu komisji administracyjnej. Poświęca dłuższe uwagi sprawie emigracji i wyzyskowi wychodźców przez niesumiennych agentów, których nazywa „lichwiarzami za koncesją”.

P. ks. Stojalski popiera ustawę.

P. ks. Czartoryski sprzeciwia się ustawie. Uważa ją pod względem praktycznym za nieskuteczną, a pod względem zasadniczym jako szkodliwą i przemycającą tendencje radykalne (!), zwłaszcza sprzeciwia się przymusowi organizacyjnemu i wskazuje, że np. Lwów i Tarnobrzeg powołały do życia biura pośrednictwa pracy bez żadnej ustawy, czyli, że takie biura, gdzie zachodzi potrzeba istotna mogą powstawać i bez żadnego unormowanego ustawą statutu.

P. W. hr. Dzieduszycki żąda, aby głosowano oddzielnie za zasadniczym wnioskiem p. Oleśnickiego co do przekazania ustawy Wydziałowi krajowemu do zbadania, oddzielnie zaś za szczegółami tego polecenia.

P. Oleśnicki cofa swój wniosek.

Wobec braku wniosku, zarządza marszałek dyskusję szczegółową, w której p. Abrahamowicz sprzeciwił się przymusowi organizacyjnemu i narzucaniu agent Wydziałom powiatowym, stawia wreszcie wniosek przekazania całego projektu Wydziałowi krajowemu z tem wskazaniem, żeby biura pośrednictwa pracy nie powstawały w drodze przymusu, lecz po poprzednim zasięgnięciu opinii ciała autonomicznego w powiatach.

P. A. Potocki oświadcza się za ustawą, lecz wobec podniesionych tu zarzutów, proponuje odesłanie § 1 projektu do komisji z powrotem z poleceniem, by w tej jeszcze sesji przedstawiła swe wnioski co do przymusu.

P. Okuniewski sądzi, że wniosek p. Abrahamowicza jest, jako postawiony już w dyskusji szczegółowej, niedopuszczalny.

P. Abrahamowicz cofa swój wniosek.

P. Małachowski broni gorąco projektu i zasady przymusu organizacyjnego.

W głosowaniu oświadczył się za wnioskiem posła Potockiego 40 gł. (przeciw 39) wobec czego § 1. projektu a właściwie cały projekt, przekazano z powrotem komisji.

Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych.

P. Karatnicki referuje sprawozdanie komisji administr. o wniosku p. A. Potockiego co do

zmiany przedłożonego Radzie państwa projektu obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych.

Uchwalono ten wniosek, zmierzający do tego, aby projekt rządowy uległ zmianie przez oparcie go na krajowych autonomicznych związkach.

Kwestye prawne.

P. Klemensiewicz referuje sprawozdanie komisji prawniczej o czynnościach departamentu VI. Wydziału krajowego.

W dyskusji stawia p. Bojko rezolucję w kierunku poddania rewizji instrukcji dla żandarmeryi co do używania przez nią broni palnej i siecznej.

P. ks. Stojalski żali się na nadużycia żandarmeryi i na nieuwzględnianie jego interpelacji przez komisarza rządowego.

P. Oleśnicki uskarża się na wadliwość ustawy szupaśniczej i stawia rezolucję w kierunku nowych instrukcji dla tz. stacyj szupaśniczych.

Namiestnik hr. Piniński zwraca uwagę, że w sprawozdaniu komisji prawniczej zaszła pomyłka, gdyż tylko w Manastercu użyto broni palnej, w Strzeliskach zaś siecznej, a w St. Samborze nie użyto żadnej broni.

Każdego, mającego choć trochę uczucia, nie tak oburzyć nie może, jak nadużycie broni wobec ludności; namiestnik zapewnia, że każdy wypadek tego rodzaju jest najściślej badany. Na wszystkie interpelacje komisarz rządowy udzielić nie może odpowiedzi, gdyż brak na to czasu. Porządku z żandarmami w rozumieniu ks. Stojalskiego p. namiestnik absolutnie zrobić nie może. (Wesołość.)

P. Z. Jaworski bierze w obronę sądownictwo przed atakami ks. Stojalskiego, który zarzucał sędziom, iż w procesach wierzą ślepo żandarmom, czem krzywdzą często niewinnych właścian.

Po krótkim przemówieniu referenta uchwalono: I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dep. VI. za czas od 16 listopada 1899 do 15 listopada 1900 r.

II. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie rząd, aby w interesie ludności i należytego toku wymiaru sprawiedliwości z kreowaniem i otwarciem postanowionych już sądów kolegialnych i powiatowych i w kraju naszym działał w tym kierunku tak, jak w innych krajach koronnych — w szczególności zaś, aby:

a) zarządził bezzwłoczne otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18 września 1899 są ustanowione,

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15 lutego 1897, 10 marca 1899 i 28 kwietnia 1900 r. poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden sąd obwodowy i dwa sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły,

c) bezzwłocznie przystąpił do przeniesienia siedziby sądu powiatowego w Śmieniu do Suchy.

III. Sejm wzywa ponownie rząd, aby stosownie do ustawy z dnia 25 stycznia 1897, mocą której spór graniczny między Węgrami a Galicyą o „Morskie Oko” rozstrzygnięty być ma przez sąd polubowny, spowodował jak najspieszniejsze ukonstytuowanie się tegoż sądu polubownego, rozpoczęcie dochodzeń i wydanie orzeczenia.

IV. Sejm wzywa rząd obecnie już po raz piąty, aby nie czekając na ustawodawcze uregulowanie sprawy wynagrodzenia za dostarczanie podwojów na cele wojskowe i publiczne, które to ustawodawcze działanie dłuższego wymaga czasu, wobec jawnego rozgoryczenia ludności przystąpił bezzwłocznie w drodze administracyjnej do odpowiedniego podwyższenia tegoż wynagrodzenia i usunął nareszcie tę rażącą krzywdę, jaką ponosi ludność wiejska, z istotną ujmą powagi rządowej.

V. Sejm wzywa rząd, aby dał odpowiedź na wezwanie z dnia 5 maja 1900. a) w przedmiocie obniżenia opłaty za telegramy wysłane do Rosyi i zrównanie jej z należytością, opłacaną za telegramy wysłane do Niemiec, b) w przedmiocie zniesienia zaprowadzonej kaucyi przy nadawaniu telegramów do takich miejscowości, w których telegram ma być doręczonym przez posłańca, — a zaprowadzenia natomiast stałej opłaty na posłańca.

VI. Sejm wzywa rząd, aby dał odpowiedź na uchwałę sejmową z dnia 5 maja 1900 r., wzywającą go:

a) aby mianując w myśl §. 179 ust. z dnia 25. października 1896 p. p. członków komisji do podatków osobistych, mianowała tylko ludzi niewątpliwie niezawisłych, o ile możliwości jak najmniej czynnych urzędników skarbowych, —

b) aby stanowczo zabronił organom skarbowym agitowania i wogóle mieszania się do wyboru rzeczonych komisji i aby takowe po myśli §. 183 powołanej ustawy przeprowadzał nie urzędnik skarbowy lecz urzędnik polityczny właściwego starostwa przy pomocy komisji wyborczej, złożonej z 4 członków kontrubuentów.

VII. Sejm wzywa rząd, aby powziął decyzję co do przyczynienia się z funduszków państwowych

do kosztów ufundowania i utrzymywania osady porażczej dla nieletnich chłopców.

Przy głosowaniu nad rezolucją p. Bojki — brakło kompletu.

Marszałek zarządza zamknięcie posiedzenia o godz. 1. w nocy.

Następne dziś, w poniedziałek, o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym obok mniej ważnych spraw: generalna dyskusja budżetowa.

Wczoraj zapisali się do głosu u p. Urban-
skiego, sekretarza sejmowego, pp. Jabłoński, Wł.
Czajkowski, Merunowicz, Bojko, Hupka, Górski, Wa-
chnianin i Kozłowski za, oraz pp. ks. Stojałowski i
Okuniewski przeciw budżetowi.

Komisja administracyjna uchwaliła na
wczorajszym posiedzeniu, zwołanem specjalnie dla
projektu o biurach pośrednictwa pracy,
(odesłanego, jak wiadomo z powrotem przez Sejm do
komisji) — przedłożenia tego, że względu na brak
czasu — w obecnej sesji sejmowej więcej
nie przedkładać.

Komisja prawnicza w załatwieniu wniosku
p. Romanowicza, co do sposobu interpretowania
§ 79 regulaminu — uchwaliła następujący wniosek:
„Sejm uznaje, że dyskusja nad odpowiedzią komisa-
rza rządu na interpelację jest dopuszczalną“.
Sprawa ta wejdzie jutro na porządek dzienny Sejmu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 8 lipca.

Pogrzeb śp. Żółtowskiego.

Kraków. Pogrzeb śp. Ignacego Żółtowskiego,
filantropa i patrioty, odbył się wczoraj popołudniu.
Szczupły orszak żałobny prowadził wikaryusz miej-
scowy ks. Kulig w gronie ks. Siemaszki, twórcy za-
kładu dla zaniebanych chłopców, ks. Langa, dyrek-
tora schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomir-
skiego i ks. dyrektora Slepickiego.

Jedyny wieniec przysłał ks. Czarторыscy z Woli
Justowskiej.

Obraża religii przez pruskiego redaktora.

Poznań. Dwaj obywatele poznańscy pp. Sta-
niław Szulc i Fr. Krzyżanowski wytoczyli redakto-
wi *Posener Ztg* proces o obrazę uczuć katolickiej
ludności, popełnioną przez znieważenie wizerunku
Matki Boskiej Częstochowskiej. Wytoczenie procesu
przez stronę prywatną stało się konieczne, ponieważ
wbrew pierwotnemu swemu zawiadomieniu prokura-
tor z urzędu wytoczenia tej sprawy zaniechał.

Sankcja ustawy o kolejach lokalnych.

Praga. *Narodni Listy* dowiadują się, że ce-
sarz udzielił już sankcji ustawie o budowie kolei
lokalnych w r. 1901.

Ogłoszenie jej w *Wiener Ztg.* ma nastąpić lada
dzień.

W Ischlu.

Ischl. Przybyli tu: król Chrystyan duński,
ks. Jan Szleswik-Holsztyński, ks. Hano-
weru i księstwo Cumberland. Na dworcu oczeki-
kiwał ich cesarz.

Sejmy.

Ozerniowce. Na onegdajszym posiedzeniu Sej-
mu przyjęto po krótkiej dyskusji przedłożenie o zmi-
anie instrukcji dla członków Wydziału krajowego, oraz
jego urzędników i slug, tudzież pragmatykę służbową
dla urzędników i slug.

Następnie rozpoczął Sejm ogólną dyskusję nad
preliminarem krajowym na rok 1901. Członek frakcyi
młodorumuńskiej Flonder i derzał gwałtownie na
rząd i na prezydenta rządu krajowego, skarżąc się
z powodu rzekomych nadużyć urzędników adminis-
tracyjnych, żandarmerji, oraz z powodu szykan przy-
ściąganiu podatków. Prezydent rządu krajowego br.
Bourguignon odpiął wśród oklasków Izby po-
wyższe zarzuty. Po nim przemawiali pp. Strau-
cher i Wassilko, oddając pochwały działalności
prezydenta rządu krajowego, a ganiąc ostro nieza-
sadnione napaści p. Flondora. Na tem przerwano
obradę i odroczone do poniedziałku.

Praga. Sejm czeski przyjął ustawę o wpro-
wadzenie w życie bezpośrednich wyborów
sejmowych z kurji gmin, przyczem zgodził
się na życzenie rządu, aby gmina tworzyła dopiero
wówczas samodzielny okręg wyborczy, gdy liczy
500 mieszkańców.

Lex Buquoy na razie pogrzebana, bo nawet
komisja, wybrana dla tej sprawy, nie zdołała się
zebrać.

Praga. Sejm przyjął ustawę o regulacyi
płac nauczycieli w trzecim czytaniu.

Sejm wśród okrzyków na cesarza o d r o-
czono.

Praga. *Politik*, omawiając zamkniętą już se-
sję sejmową, powiada, że nie ziściła ona nadziei p.
Koerbera. Recepta jego okazała się nieskuteczną i
p. Koerber powinien z obawą oczekiwać wypadków
jesiennych.

Linc. Sejm górno-austriacki zamknięto.

Zgon ex-kanclerza ks. Hohenlohego.

Ragaz. (Szwajcarya) Książę Aleksander Ho-
henlohe otrzymał telegramy kondolencyjne, od cesa-
rza Franciszka Józefa, cara Mikołaja, króla Wiktora
Emanuela, nadto od kanclerza Buelowa. Zwłoki
byłego kanclerza przewiezione będą dziś przed po-
łudniem do Schillingsfürst w Bawarii, gdzie znaj-
duje się grób rodziny książęcej.

Konflikt rządu z antysemitami.

Wiedeń. *Sonn u. Montagszeitung* dowiaduje
się, że powodem ostatnich grózb partji chrześ.-so-
cjalnej pod adresem rządu — jest fakt, że Lueger
żądał, aby projekt zmiany ordynacyi wyborczej dla
Sejmu dolno-austriackiego wszedł do Sejmu jako
projekt rządowy, czemu się dr. Koerber stanowczo
sprzeciwił.

Cesarz Wilhelm II.

Poczdami. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj
w południe na uroczystym posłuchaniu poselstwo ma-
rokańskie. Następnie monarcha wziął udział w uro-
czystości instalowania swojego syna ks. Eitla Fry-
deryka w pierwszym pułku gwardyjskim. Przy tej
sposobności wygłosił on mowę, w której wskazał na
znaczenie uroczystości i upominał księcia do najści-
ślejszego wypełniania ciężących na nim obowiązków.

Berlin. Cesarz Wilhelm udaje się dziś na po-
kładzie „Hohenzollern“ na północ do Bergen, w Nor-
wegii.

Wiec miast.

St. Poelten. Wiec niemieckich miast austri-
ackich, zakończył swe obrady. Wczoraj referował
p. Glöckner „O utworzeniu zabezpieczenia na
starość i invalidów“ żądając, aby rząd wniósł taki
projekt do Rady państwa. Wiec zakończył się ban-
kietem.

8 milionów dolarów na cele sztuki.

Nowy Jork. Fabrykant lokomotyw Rogers
zapisał swój majątek wynoszący 8 milionów dolarów
na cele muzeum sztuki.

Poddanie się generała Filipińczyków.

Manila. Generał Filipińczyków Ballermeoro
podał się Amerykanom; wraz z nim poddało się
tysiąc powstańców.

Marsz dystansowy.

Paryż. W marszu dystansowym z Paryża
do Constans na przestrzeni 40 kilometrów wzięt
wczoraj udział sześciu uczestników. Pierwszy prze-
był tę odległość Anglik Hurst w 2 godz. 34 minut
52 sek.; drugi przybył w oddaleniu 200 metrów za
Hurstem Charbonnel.

Poselstwo tybetańskie.

Petersburg. Poselstwo Dalailamy z Tybetu
było wczoraj uroczystie przyjmowane przez cara
i carową-wdowę. Postowie wręczyli kosztowne po-
darki.

Następstwa krachu lipskiego.

Lipsk. Północno-niemieckie fabryki chemiczne
w Glückstadt, założone przez towarzystwo „Treber-
troeknung“ w Kassel, zastanowiły pracę z powodu
upadku tego towarzystwa.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* donosi o ustanowie-
niu w obrębie komendy żandarmerji krajowej nr. 5
posterunków: w Polance wielkiej (starostwo w Ba-
leji), w Czarnokońcach wielkich (starostwo husiatyn-
skie) i w Sokolnikach (starostwo lwowskie).

Wiedeń. Admirał br. Spaur udał się do
Tryestu.

Waszyngton. Poseł amerykański w Buenos-
Aires potwierdza telegraficznie wiadomość o zapro-
wadzeniu tam stanu oblężenia.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: Przedstawienie ruskiego Na-
rodowego teatru pod dyr. dra Hryniewieckiego: „Zapo-
rożec za Dunajem“ i „Wieczornice“.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej
było +12° R.

Centralny komitet wyborczy zbiera się
dziś o godz. 11 przed południem w gmachu sejmowym.

Wypadek na kolei elektrycznej. Wczoraj
o godzinie 10 rano w ulicy Leona Sapiehy szedł
wzdłuż toru kolejowego p. Karol Adamek, zamieszkały
w tej ulicy, tuż przed nadchodzącym wozem nr. 15
prawdopodobnie w zamiarze wskoczenia do wozu pod-
czas jazdy, jak czynił to niemal codziennie.

Adamek cierpił na epilepsję i w chwili gdy go
minęła już przednia platforma, dostał ataku i pad
bezprzytomnie głową pod wóz.

Zaalarmowano motorowego, który w jednej chwili
wóz wstrzymał i wydobył z pod tylnej platformy nie-
przytomnego i zlanego krwią p. A. Wezwano pogoto-
wie Tow. ratunkowego, które opatrzyło trzy rany na
głowie i oddało go opiece rodziny.

Przywołani lekarze stwierdzili zgniecenie czaszki,
otrząs mózgu i silne uszkodzenie stosu pacierzowego.
Wieczorem stan chorego znacznie się pogorszył, tak,
iż rodzina zamówiła wóz Towarz. ratunkowego celem
przewiezienia go na klinikę.

Dezerter. Z 30 pp. zbiegł onegdaj szerego-
wiec Mikołaj Drenek, rodem z Bukowiny.

Odznaczenie żandarma. *Wienztg.* donosi,
że cesarz nadał żandarmowi, tytularnemu kierownikowi
posterunku Fr. Styczniowi przy krajowej komendzie
żandar. nr. 5 we Lwowie, w uznaniu wyratowania
dwóch ludzi podczas pożaru, z narażeniem własnego
życia srebrny krzyż zasługi.

74 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy)

— Mów, Anulka nasza, służba umie milczeć.
— Zażądał odemnie miliona.
— Oszalał — rzekła księżna. Jakiem prawem,
skąd, za co?

Anulka zrobiła surową minę.
— Właśnie nie wiem, jakim prawem.
— Kto go upoważnia w naszym biednym kraju
szastać milionami?...

— Właśnie to samo mu powiedziałem.
— A on?
— Że miliony tworzą miliony...
— Tam, gdzie są? Cóż ci za ten milion przy-
rzeka?

— Spółkę lub dwanaście procentów na trzy lata.
— Spółkę już z nim miałeś i wycofałeś się.
— Ta-ak — szepnął pan Edward.
— A u nas — dodała Anulka cicho, lecz wy-
raźnie — wysokie procenta są zasadzką na rabunek
kapitałów.

— Co za powiedzenie — zawołał pan Edward,
jak gdyby wyjęte z ekonomii politycznej.

Księżna się łaskawie uśmiechnęła.
— Kochana ciociu, to zdanie mego ojca.
— I bardzo sprawiedliwe — dokończyła księ-

żna. Cóż pan powiedziałeś temu „comis“ milionów?
zwróciła się do Edwarda.

— Żeby pożyczyl od Podiebrada, ma ich w ban-
ku dosyć.

— Wybornie, wybornie. Cóż on na to?
— Obraził się, pochwycił kapelus, wybiegł,
stosunki zerwane.

— Nowa wygrana, byleby księżna Wyżnicka
nie brudziła, ułatwiając Maryni schadzki z nim.

— Nie odważy się.

— Odwagi jej nie brak. Należy do rodu od-
ważnych — odparł Edward poważnie.

— Dla interesu lub przyjemności na wszystko
gotowa — dodała Anulka. Brawuje sobie z opinii,
zdaje się jej, że to, co ona robi, jest opinią, przy-
kazaniem, prawem, wolą pana Boga!...

Anulka była wzburzona, zdradzała w drzeniu
głosu i wymowie niechęć do młodej księżny.

— Tak, tak, i to nie jest towarzystwo dla twej
córk — poświadczyła księżna Pawłowa.

— Podiebrad tylko tam bywa — szepnął pan
Edward, przerażony sądem swej protektorki.

— Mógłby bywać u ciebie w domu.

— Sam? Przecie ja nie mam czasu po całych
dniach szapronować przy córce. Służba dla kraju
pochlania czas.

— Gdybyś był zręczny, uprosiłbyś Anulkę na
szaprona. Ona, jak wiesz, żyje poświęceniem.
W obecności Anulki Podiebrad byłby ostrożniejszy,
więcej hamujący się.

— Ach! — zawołał Edward — nie mam słów
wdzięczności dla hrabianki Anny, czuję wielkość jej

poświęcenia, ale zrywać z księżną!... Podiebrad nie
znosi kontroli — Marynia znana jest z arbitralności.

— Z księżną nie zerwiesz, przenosząc schadzki
do swego domu, Maryni rogów przytrzesz, a Podie-
brada ukróci.

— Wybornie, mościa księżno, lecz ośmielę się
powiedzieć, że niech Podiebrad przyciera rogów Ma-
ryni, a ona niech go ukróci.

— Oświadczył się panu?...

— Dziesięć razy — i zawsze się skarżył, że
panna Marynia okazuje mu mało sympatii, że... że...

— Śmiało, kochany panie, jak przed przyja-
ciółkami.

— Że mu nie daje nadziei, bo jest zajęta...

Tadeuszem — dokończył ciszej.

Księżna z hrabianką Anulką zamieniły prze-
lotne spojrzenia.

— Lecz — ciągnął dalej — od ostatniego wy-
jazdu Tadeusza Podiebrad przestał się skarżyć. Ma-
rynia codziennie odwiedza księżnę, Podiebrad tam prze-
siaduje. Wróciła harmonia, a ja, aby jej nie spło-
szyc, boję się głośno westchnąć. Marynia coraz
więcej zamyślona, Podiebrad poważniejszy, księżna
w wybornym humorze. Gdy się ukaże na jej salo-
nach, wita mnie, jak przyjaciela, Marynia, jak ojca,
którego niedługo porzuci, a Podiebrad, jak teścia,
raz nawet udawał, że całuje mnie w ramię...

— A gdzież ten szlachetka, gdy wybiegł od
pana, pojechał? Czy nie do księżny?

— Nie, bo w tej chwili stawia w Kole pol-
skiem wielki wniosek. Daje walutę złotą, Austrii.

(C. d. n.)

